

12  
173

Nr akt II k.p.s. 469/45

### Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 6 listopada 1945 r. w Warsze

Sędzia Śledczy 0 rejonu Sądu Okręgowego w Warszawie z siedzibą

w Warszawie Sąd Grodzki w \_\_\_\_\_, Oddział \_\_\_\_\_

w osobie Sędziego Mulachwa

z udziałem Protokółanta \_\_\_\_\_

w obecności stron \_\_\_\_\_

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi. <sup>1)</sup> —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 109 k.p.k. poczem <sup>1)</sup> świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Stanisław Pięgat

Wiek nr. 26. 9. 1891 r.

Imiona rodziców Józef i Maria

Miejsce zamieszkania Warszawa, ul. Widozka, 30

Zajęcie stanowisko zastępcy furzyńskiego w Warszawie Szymon St. ul.

Wyznanie ryzyko katolickie

Karalność nie karany

Stosunek do stron \_\_\_\_\_ całkowicie 19 <sup>2)</sup>

W dniu 26 grudnia 1945 r. do Komisariatu Policji w Warszawie, znajdującego się przy tej samej ulicy, co i mój zakład (na rogu ul. Rubinowej i Widozkiej) w Warszawie; polski policjant Rzewadowski (z posterunku policji w Warszawie) wraz z 20 żołnierzami niemieckimi, celem zsygnalizowania i zatrzymania członków przemyśleń w tej komisarni dwóch pracowników w sali w której handlował Szbeca (zamieszkałego we wsi Zastów, gm. Warsaw) oraz Przemysła. Zatrzymali mnie wraz z Rzewadowskim do Komisarni tej komisarni i zaryzykowali Szbeca i Przemysła oskarżenia dokumentów. Ci zaś uzyskali zaswiadek dokumentów broni i oddali kilka strzał do łeb żołnierzy. Jedną z łeb żołnierzy został zabity na miejscu, drugi ciężko ranny i wózków

Imię, Dni, Pr. W. W. w. Białymostka 27. 130-288

<sup>1)</sup> Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.  
<sup>2)</sup> W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.). całkowicie 19

M. S. Nr 8 k.p.k. — IV, 1938  
Protokół sądowy przesłuchania świadka Przemysła z komisariatu i uwięziony za domem.

Dżek i Pranita niechali. O państwie, o tym, co się dzieje, oni nie wiedzieli.  
 Ten Perwadorai (imię nie znam), którego znamy z  
 linii. Ten Perwadorai mówi, że Dżek i Pranita nie li-  
 kują siebie, są jakiegoś rodzaju, do czegoś w Oksfordzie  
 w drodze, zabójstwa pełniejszego policjanta i w tym czasie  
 było doświadczenie i handlowo jak nieśmiało. To wszystko z tym  
 jest bliżej, otrzymał informacje, że Dżek i Pranita przybyli do  
 i przybył w samolocie Barrowa. Stąd nie mieliśmy  
 tam informacji, celem zabójstwa jak handlowo.

Ostatecznie 19<sup>30</sup> - 20<sup>30</sup> (cały dzień) przybył na ulicę przed  
 o tym, że przybył z domu (cały na ulicę nie wychodził),  
 na ulicę, gdzie schodziła z dworca, aby nie przybył do  
 miasta. O godzinie 23 weszli do mego mieszkania, nie mieli  
 zrobili u mnie w mieszkaniu (nie miałem tam przy sobie  
 i w czasie, ponieważ byli. Sprawy nie analizowali i wyszli.  
 Potem 23<sup>30</sup> cała grupa 10 30 przybył do  
 mego mieszkania. Gdy przybył, to chcieli odebrać z niego  
 wszelkie rzeczy, jakie w posiadaniu. Wtedy mi się udało  
 do pracy, gdzie na igłach zapaliliśmy lampy. Zrobili poszukiwanie  
 mnie więcej, szczególnie, ale nie mi udało. Następnie zaczęli  
 z ubrań, przybrałem (u mnie wtedy nie było) użył  
 kilka rzeczy, oraz zaprowadził do domu Barrowa - imię nie  
 nie pamiętam. Został on w domu 19<sup>30</sup>; wtedy na podwórku, gdzie  
 mieszkał, stał pod oknami. Następnie prowadzili całą  
 grupę z mieszkania, po czym na piętrze domu, i w tym  
 razem doprowadzili do tego, żeby wszyscy weszli do  
 mieszkania nas pod miękko. Star Tom doprowadził  
 całą grupę, po pierwszym zaś czasie wyjazdach zaprowadzili  
 wprowadzili do tunelu, gdzie znowu ustawili nas pod miękko.

Po pierwszym czasie wprowadzono nas do tunelu i wprowadzono  
 w ulicę 2<sup>30</sup> popołudnia - Aina, gdzie staliśmy na ulicy, obserwowaliśmy  
 komendantury Niemców; głośno mówili. Mieszkał z  
 ona w domu #3 na ul. 2 Popołudnia w Aina.  
 J. Pregat.

data tam grupa Polaków - może ze 200 osób. Byli pod 13  
 strażą żołnierzy niemieckich. Był wtedy mroź, ze 20°. 2 tygodnie  
 zabierano po 3 osoby i wprowadzano do komendatury. Ja zaprowadziłem  
 3 w ostatniej trójce, tam się czekało bardzo długo. Nie pamiętam <sup>(17)</sup> ~~imion~~  
 ile czasu upłyło zanim wprowadzono mnie do komendatury.  
 Gdy wprowadzono mnie wraz z 2 innymi do komendatury,  
 to zobaczyłem w foajju kilkunastu oficerów, podoficerów i żołnierzy.  
 Byli z nich niemieccy, byli też Polacy. Byli wśród nich oficerowie komendatury  
 oraz gestapowcy. Był tam również komendant garnizonu w Aninie  
 Jan Moinon mi, narwiszko jego brat Stephan cy Stephen.  
 Miał mnie oficer gestapowiec, obij bardzo dobrze mówić po polsku.  
 Zaprowadził mnie, ile miał lat, oraz jaźmi się zapytał, jaźmi  
 jestem wyznania, o cię i narwiszko. Był o nie mnie nie pytał.  
 Wyrozumiałem, że zaprowadził mnie tam, cy jestem Polakiem. Ja co  
 odpowiedziałem, że narwiszko. Był o nie mnie nie pytał i sądził mi  
 wytrę. Następnie, że do komendatury wchodziło się po kilku  
 stopniach na górze. Oboi, gdy się wchodziło do komendatury, to istnieją  
 ustawieni po obu stronach przejścia na górze i na schodach nie mogli  
 wchodzić, tak miał - bardzo Polacy wychodzący z komendatury -  
 byli jacyś, przynajmniej i sądzili, że dwuatom te rzeczy jaźmi  
 wiedziałem do komendatury, to też, gdy mi narwiszko wpył z komendatury  
 byłam przygotowany już na to, że, i ja też był i wobec tego staratem  
 z moimi przyjacielami przedostać się przez ten szpał i skierować na  
 podwórko. Jednakże jaźmi istnieją zdziwił uderzył mnie pistolet w rękę,  
 tam się rozciągnęli wargi. Na stopniach górze był mój, tam się  
 rozciągnęli z i byli strażnicy. Był system z na podwórku do grupy  
 strażniczych ludzi. Tam siedział jaźmi dostrzegłem od jaźmi istnieją  
 palną, jaźmi plece, to on uważał, że nie tam strażniczym, jaźmi było.  
 Stałem w tej grupie - było tam około 100 ludzi. Całkowicie  
 wczekałem i nim zaczął podbiegać. Nie widziałem tam restauratora  
 Baranowskiego. W ciągu tej sekcji, niestety nie pamiętam ~~imion~~ istnieją  
 zaczęli celować do nas, tam się zdziwiłem, że też nas  
 ostrzeliwali.

kwi, wiesz po jodzie nie taakie oswiadczenie 2 komendantow  
 wyprzed, jak mowili mi "majot" i 2 inni podoficer (widzialem to  
 to pewo samo komendantow padato niotto) i wtedy pascyrowo  
 oficer przystal nas po nie miernu, czego nie rozumialem, to tego  
 jezyna nie ractem, nastypnie nas podoficer - powiedzial po polsku,  
 si, za rabicie 2ch istniecy, nie miedkich, jistekie wazny, naradzi  
 na niere? Powinno 2 tego tuncu, w oblozku stalem - niechly  
 z stony - 2 przety o znicoy wyszed, bo jistekie niwini, nady  
 zony i dzieci. Oficer na to nie nie odpowiedzial i powrocil do  
 komendantow. Bezpośrednio po fm - odliczono 2 naszy grupy to  
 erob, zaprowadzalem z w pierwszym kierunku ranem 2 bezczynnikiem  
 oficeri nas istnieke, wyprawadili na 2<sup>o</sup> pagurek i pewo krad  
 wprowadzili nas na naj ulie podokonej i Rubinowej, gdzie zaf-  
 mano nas, oswietlone reflektorem samochodu z samowoz  
 Barreraba. Zamowilem wtedy, ze w domoch samowoz wisi Barreraba  
 powieszony na dachie galezowym. Po 5 minutach wprowadzili  
 nas dalej, wprowadzili nas do placu niezabudowanego, tego na oblozku  
 obecnie jst kopy. Tamu ustanowiono nas szeregiem, naradzi zapy-  
 tane i naleznosc. Bezczynnik stas obca mnie. Posignaliny si  
 z nim i zapytaly odumawia modlitoy. Na dwore byd woinow  
 ciemno. Oswietlono nas latarnia<sup>2</sup> samochodu. Gdy w pierwszym momencie  
 portynalem stary i narobinu narzynowes i zobaczytem, ze naj  
 sarnad bezczynnik pada napred, upadtem i ja twarz na ziemi  
 portynatem z obu stron ryzynie. Po chwili rozperkowatem z  
 glabiej powietrze - ze nie umnie nie boli. Nic ryzynie z jidac, i  
 dalej zpacznie. Po chwili portynatem, si obis idnie, i portynatem  
 pojedyncze stary. Rozperkowatem z, ze ktos idnie i dobiya stary  
 rany. Widzialem cetero oca, jak donied do lewego obca  
 poniecit latarnia i oddal stary. Pewo sarnad, jenne w fm momencie  
 ryzit. Ja nawet nie doznatem p3 fm stalo. Gdy zblizyl z  
 do mnie, oswietlit mnie i zagledal mi w twarz - to ja przestalem  
 oddychac. Zagledal on mnie, jak mi z wzdato, bardzo dlugo,  
 zdri zagledal z rziynych stron. Potem oddalil z i odejrat mysz

S Pregat

zgrada - wie aerycia. Pau jednan w fm momencie zni nie zif. ~~14~~  
 do niep ten Niemiec nie strelał. Wracajac od niep - ten nie miec - ~~15~~  
 anowu zblizyt z do mnie, znnow osmiellit mnie i znnow ogledat, cz 175,  
 z; nie uwiad. Dzieltem jidzaca nieruekomo. Nadumimam, ze w fm  
 momencie, siedy nas wynowadilano na ten plac, to jini byta znowadilona  
 nastepna dzielnicta, i ona takie sluzata niedaleko od nas. Stynatem, ze  
 nastepnie strzelano z sarabinu manynowep do nich. I my i ovi -  
 alqueli z; - twasq zwoćeni w airunau zastosa. Co silan minut -  
 stynatem naji sarabinu manynowep, jenujdy zas serpani - pojedynue  
 straf. Pau twato clyka ze 2 jediny. Dzieltem pui ten cas nie  
 ruszajze zj. Gdy jini puelali strelał, gdy zastanawitem z; w nam dali; rebi -  
 w pewym momencie - postynatem, ze matary samoboda sapuzerane z; -  
 onas, ze jik jais rube - chiney chodq - zwotyq z;. Poinie; postynatem, ze  
 samoboda odjedrapp. Gdy upetnie usichto, po pewnej chwili -  
 ostrzanie nymyitem glows i, sdy pasonatem z;, ze Niemiec niema  
 w poblizu - w pewnej chwili wnoocytem i odram adwocitem z; w niestan  
 w atyja popruduo at sarabiu manynow. Zabrajtem, ze Niemiec  
 na placu niema. Zauwajtem flus w poblizu zwiada Dolana Oletawa  
 Lermana, zaw. B ul. Btykitnej we wlatrya domu. Pui demidwitem z;  
 jolmij, ad niep i ad mezo zwiada Strojewskego (samie nactep w fm i  
 domu, co i ja) Feliksa, Nidmij darowali zycie ostatnie; a partji  
 mianymch na miere; dzielnicta, jebajze im do j. 12 dnia 24. 12. 39.  
 jastowoi norstulaurch, pod prosly - imierci. o ile teq we usaraya  
 fermitie nie zochig. Lermanu ponidwot mi wtedy - „uciekaj pan  
 jidzao, wie abryitem mo; rapelera i chytkiem wjadtem jebijtem  
 w stroj; mezo domu, leu wredtem nie do nibie, flus do zwiada -  
 Lermanego bajera (zostat on poinie; pui Niemiec; zabraw; do  
 ghilla i tam miat zycie). Rozgnatem z; u niep troch; - do niestan  
 poadumiarane palee, bo dzieltem dlop nieruekomo na matric.  
 Poinie; rdatem z; do domu, sed ndatem z; do wlatrya Rowickiego  
 kasi mubra, aby z; ucyt u niep. Pnuocowatem u niep i uakropo

dnia o godzinie 12 w postudni wyjeżdżam do wozary ulepsz,  
 i o poranku przy siłku dui y dwa godzinie, tego już nie  
 pamiętam - nie pamiętam w Bratowej, poszedłem wójeckim do domu.  
 Rozstrzelanych pogrzebano na tym się płacze, licząc groby.  
 Zdziwi mi się, że było tam 111 grobów, lecz nie jestem pewny, że liczył  
 by dostadnie podaje, może się myli, może w rzeczywistości było nieco  
 mniej. W maju 1940r. rozstrzelanych pochowano i zwłoki  
 przewieziono cypriem do wozary, cypriem zaś pochowano na  
 cmentarzu przy placu na Glinkach. Zdziwi mi się, że tam po-  
 chowano całe 70 z rozstrzelanych.

Z tej sprawy o stryż szesnastu powozu - natomiast z  
 ławie kerylnie - nie pamiętam ~~Wojciecha~~ <sup>zdyż</sup> ~~Wojciecha~~ <sup>Wojciecha</sup> ~~Wojciecha~~ <sup>Wojciecha</sup>  
 Wasilewski, stryż niemał i obywatel w swoim domu - tu nota  
 słabawa by prezydium kerylnym, na jego kerylnym i szostwym.  
 On został cypriem w czasie rozstrzelania. Nie znam cypriem,  
 jak mu udało się uciec, która tego Wasilewskiego na kerylnym  
 w tym domu jego. On z żoną nie żyje. Zgynął, że również -  
 udało się uciec w czasie tego rozstrzelania - Gawrynowicz

(imię jego nie znam), nie pamiętam jak zbył się z tam.  
 Zarządca, że, gdy wójeckim z wozary - mały, więcej całe  
 w dniu 1940r. do wozary i znów znów znów pracował  
 w swoim zakładzie, to mały, więcej po godzinie cypriem mały,  
 polny polowy, że Niemcy kerylnym Glink, stryż ocenił  
 jedyną sprawę w dniu 24. 12. 1941. Wówczas znów uciec  
 do wozary, stryż magwatem z przy 2 miżem, poszedłem wójeckim  
 z powrotem do domu, gdy z domowicem, że ten plutek cypriem  
 zardzewiał y szostwym - wyjechał z wozary. Odjechał.

Nadziamski: zdyż z "miżem", z "szostwym" - "tak", "wazary".  
 Wozary: z "miżem" i "szostwym".

Sędzia Główny Siedzi

Utach Stanistaro Pręga

19  
180

Protokół oględzin

Wznowa dnia 6 listopada 1945. Sędzia okręgowy Sędzią rejonu  
 Sędzi Okręgowego w Warszawie Liutaly przybył - celem wykonania  
 wniosku Prokuratora Sędu Okręgowego w Warszawie z d. 17. 9. 1945. So. 4-2-  
45- o g. 14 do siedziby Naczelny Sąd, gdzie dokonat oględzin terenów,  
 na których odbyła się impreza Polaków w d. 24. 12. 1939. Sąd, w którym  
 mieściła się kawiarnia Warszawa oraz miejsce (nad wejściem do restauracji)  
 gdzie został powieszony przez Niemców w d. 24. 12. 1939 - Wawerak, jak  
 również miejsce straceń - zostały wskazywane przez in. Piękala.  
 W locu oględzin został sporządzony szkic sytuacyjny, który dotyczy  
 zatacznik do niniejszego protokołu.  
 "K. P" - mapy - pomimo zostały ufaadowany w r. 1945 przez woj. do Polonii -  
 o czym znadany napis na tym mapie.  
 W momencie dokonania oględzin - zadanych pokazano w fabryce niejaka  
straceń - tych, które były w r. 1939 w momencie związanej - nie skrzynki,  
 według informacji - in. Piękala, zostały one umieszczone - po r. 1939.  
Nadpisano: "w obecności in. Stanisława Piękala".

Sędzia Okręgowy Sędzią Liutaly

Biuro i Archiwizacji

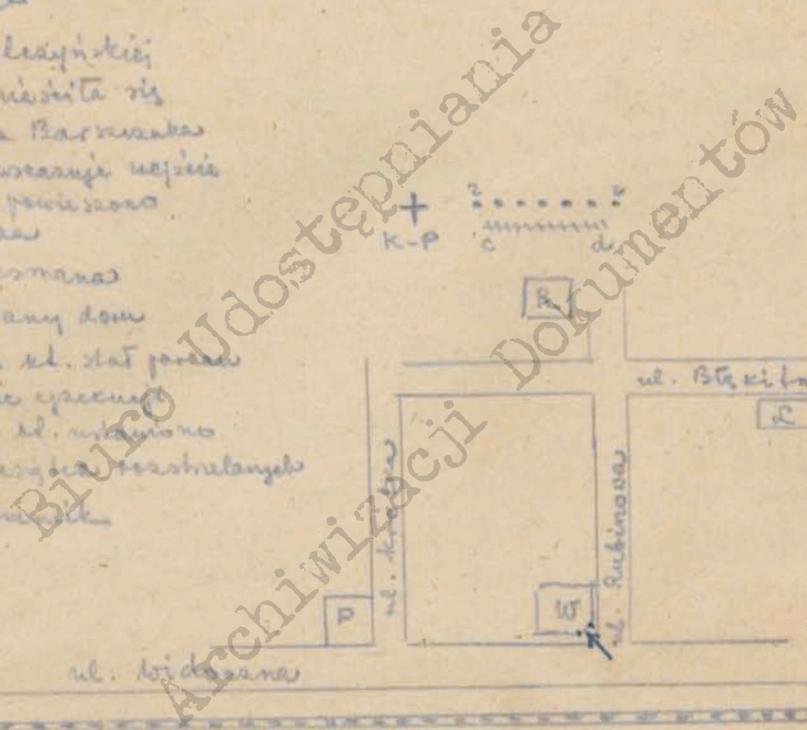
Szczegółowy

20

19

181

- P - dom w st. miasteczka w Piszczaku
- W - dom wilejskiej w st. miasteczka na kamienicy Baranowskiej strona wschodnia naprzeciwko ul. powiatowa domowa
- L - dom Lesmana
- R - zniszczony dom
- C - dom w st. stat. parowozowni w momencie opuszczenia
- Z - dom w st. miasteczka na ul. Krasnowolskiej
- K - dom - parowozownia



Tędy kolejni

Sędzia Okręgowy Śledczy

*[Signature]*

poswiadczenie odbioru.